

NOWY Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Czwartek, dnia 15 października 1914 r.

Przyrost ludności.

—o—

Gdy u nas proces uzdrawiania miast znajduje się zaledwie w powi-
jakach, gdy miasta gubernjalne (po-
wiatowe nie śmia nawet marzyć o
tem) tęsknią i zawistnym okiem spo-
glądają w stronę najstarszej siostrzy-
cy swej, zazdroszcząc syreniemu gro-
dowi chociażby tylko urządzeń kan-
alizacyjnych ideał niedościgniony dla
wszystkich naszych miast i miaste-
czek, borykających się stale z panu-
jącymi chorobami zakaźnymi i znaczną
śmiertelnością—jakże inaczej ra-
dzą sobie w tej mierze synowie mgli-
stego Albionu, wywalczywszy sobie
zdrowe urządzenie miast i mieszkań.
Dzięki tym energicznym i planowo
przeprowadzonym ulepszeniom urzą-
dzeń miejskich nie tylko śmiertelność
ludności stale się zmniejsza, lecz
przyrost tejże znacznie się powięk-
sza ilościowo i jakościowo. By cel ten
osiągnąć, Anglicy, zamiast — jak to
czynią Francuzi—załamywać rozpacz-
nie ręce z powodu stalego zmniejsze-
nia się liczby urodzeń, ogłaszać pło-
mienne odezwy patriotyczne do ko-
biet, subwencjonować małżeństwa z
liczniejszym rodzeństwem i t. p. pa-
lających środków, powołali do ży-
cia *Local government Board*—urząd do
spraw lokalnych, który zabrawszy
się energicznie do pracy, doprowa-
dził do tego, że gdy na 1000 kobiet
zameężnych w wieku od lat 17 do 45
było urodzeń w roku 1880: w mia-
stach 273, na 294, zaś w 1891 — 259
i 272, a w 1901 — 229 i 224, to rok
1912 wykazuje już odnośne cyfry w
wysokości urodzeń w mieście 220,
na wsi 322.

Jednocześnie zmniejszyła się bar-
dzo śmiertelność bo z 20,9 na każde
1000 osób w roku 1880 spadła, w
1911 na 15,9. Średnia długość życia
ludzkiego przesunęła się z lat 41 i 2
miesiące na lat 49 i 5 miesięcy.
Dzięki tym warunkom przyrost lud-
ności w Anglii wykazuje znaczną
różnicę, bo gdy w r. 1850 liczono
27,368,736 głów to już w 1908 r. na-
liczono 44,539,593, czyli o 63 proc.
więcej. Świetne te rezultaty zawdzię-
czają Anglii środkom, przedsięwzię-
tym przez uchwalone państwowe ur-
zędy sanitarno-hygieniczne - prawo
zwane „Public Health Act.“ Te urzę-
dy zwróciły odrazu uwagę na stosun-
ki mieszkaniowe i urządzenia miej-
skie, oraz na warunki życia kobiet
w okresie macierzyństwa i karmie-
nia niemowląt, wychodząc ze słuszne-
go założenia, że nie o to chodzi, aby
się dużo rodziło, lecz o to, by nowo-
rodki nie umierały, by nie ginął
człowiek żywy, którego uformowanie
tak dużo kosztuje każdą matkę. To
też z taką nadzwyczajną usilnością i
troskliwością zaczęto się opiekować
małymi istotami, iż drugą połowę

wieku XIX nazwano w Anglii „okre-
sem jego królewskiej mości dziecka“,
co doprowadziło do tego, że śmier-
telność dzieci zredukowała się pra-
wie do cyfry, którą na kontynencie
tylko Holandia pochwalnie się może,
bo tam już od wieku, matki otoczone
są nadzwyczajną opieką ustaw gmin
i stowarzyszeń, na których właśnie
wzorowało się prawodawstwo angiel-
skie o pracy kobiet w stanie brze-
miennym i w czasie karmienia.

Statystyka skonów niemowląt w
pierwszym roku życia za ostatnie
dziesięciolecie na każde 1,000 wyka-
zuje:

w Holandji 144, w Anglii 147, w
Francji 189, w Niemczech 196, w
Austrii 223, w Rosji 268.

W uzdrowieniu warunków mie-
szkaniowych, w których ludzie spę-
dzają połowę życia, bo co najmniej po-
łowę każdej doby, co oczywiście wywie-
rać musi potężny wpływ na zdrowie
rodziców, wślad zatem i przyszłego
potomstwa, angielskie urzędy sani-
tarne postępowały z nieubłaganą su-
rowością i konsekwencją, korzystając
z szerokiej w tym względzie atrybu-
cji swych, nadających im prawo usu-
wać mieszkańców z domów niehygie-
nicznych, ciemnych, nieprzewiewnych
wilgotnych, niskich suterren itp.

Urzędowi rzeczonym służy też
prawo określać ile osób wolno umie-
ścić w jednym pokoju pewnej wiel-
kości kwadratowej.

Z praw swych korzystały one
tak ściśle, że w początku zaczęto na
nie poważnie sarkać, lecz urzędy po-
zostały głuche na wszelkie protesty
i były w dalszym ciągu nieugięte w
swych postanowieniach, w myśl za-
sady „salus publica suprema lex
esto“, głosząc i postępując wręcz
przeciwnie, aniżeli naprzykład my, że
interes publiczny ważniejszy jest od
prywatnego.

Wywołało to konsternację w świat-
ku budowlanym i nadszedł moment,
że przedsiębiorcy wstrzymali się od
wystawiania domów dochodowych,
jako mało intratnych i miasta zagro-
żone były krachem mieszkaniowym,
który miał stępić ostrość postanowień
urzędów sanitarnych, wówczas uka-
zała się żywotność rad municypal-
nych w całym blasku, albowiem za-
rządy miejskie oraz stowarzyszenia
przy pomocy kredytu państwowego
zaczęły energicznie budować domy
czyszczowe, odpowiadające wymogom
hygieny i wygody, co miało ten sku-
tek, że gdy przed pół wiekiem liczo-
no 48 proc. mieszkań o jednym po-
koju, będącym zarazem i kuchnią, to
teraz jest takich mieszkań zaledwie
1,6 proc. Za przepelnione uważa się
takie mieszkanie, w którym na jeden
pokój przypada więcej, niż dwie oso-
by dorosłe.

Godnym uwagi jest również fakt,
że równocześnie spadła w Austrii
liczba osób utrzymywanych przez

dobroczynność publiczną, na każde
10,000 mieszkańców z 63 na 47.

Pokrewni Anglikom Yankeei rów-
nież w oryginalny i radykalny spo-
sób dążą do uzdrowienia ludności
kraju. Doszedłszy statystycznie do
przeświadczenia, że 6 proc. miesz-
kańców przeżywa w zakładach do-
broczynnych i domach poprawy, że
utrzymanie tej armii pasożytów, po-
chłania rocznie setki milionów, (sam
New-York wydatkuje 25 milionów
dolarów rocznie), że dwie trzecie
części tej falangi składa się z alko-
holiczków, idiotów, epileptyków, zbrod-
niarzy i innych szumowin społecz-
nych, że trzy czwarte tych wyko-
lejonych zawdzięcza swe zwyrodnienie
wpływowi zatrutego otoczenia i pra-
wu atawistycznemu, zaczęli swe dzie-
ło odrodzenia szeregiem praw tamu-
jących mnożenie się kalek moral-
nych, umysłowych i fizycznych. Po-
wołano do życia prawo, zezwalające
na kastrowanie osobników zwyrod-
niałych, łotrów niepoprawnych, lub
zabronienie tymże wstępowania w
związki małżeńskie, dalej, przeko-
nawszy się jak alkohol sprzyja przy-
rostowi różnego rodzaju nieużytków,
charakterów spaczonych i wyko-
lejonych, padających ciężarem na barki
ludności spokojnej, pracowitej i pro-
dukcyjnej, wprowadzają t. zw. prawo
prohibicyjne — zakaz produkcji i
wyszynku alkoholu (obowiązujący
już obecnie w kilkunastu stanach
Amer. Północ). Utworzonych w więk-

szych środowiskach urzędy hygie-
niczno-sanitarne z jedynym w swym
rodzaju instytutem higieny rasy —
„Bureau of analysis and investigation“,
nie mającego równego sobie na
całym globie ziemskim.

W ten sposób przez podwójne
działanie: „wycofaniem zabiegu“
szkodników społecznych, i uniemożli-
wienie przyrostu tychże z jednej, a
zamykaniem źródeł zwyrodnienia
(szynki) i szerzeniem wśród szero-
kich mas wiadomości z dziedziny
hygieny z drugiej strony, anglo-sasi
dążą do uzdrowienia i uszlachetnie-
nia swej rasy, zapewnienia spokoju,
bezpieczeństwa i możności pracy pro-
dukcyjnej pożytecznemu odłamowi
społeczeństwa, którego rozwój i u-
możliwienie warunków egzystencji
leży w interesie każdego narodu.

Endecja nasza chełpiła się wszak
niedawno, że jej ataman p. Dmowski
wzoruje się (?) na polityce męż-
ków stanu anglo-saskich (!) może—
byśmy, w przeciwstawieństwie do jej
sławetnej polityki sklepikarskiej, za-
brali się istotnie do naśladownictwa,
lecz nie politykujących, ale uszla-
chetniających swą rasę anglo-sasów,
a bodaj czy teraz nie najwyższy czas
pomyśleć poważnie o tem, gdy nie-
odłączny następca wojny—mór, na-
wiedzić może nasz biedny kraj, za-
siany trupami, a rzeki barwi krew
przelewana.

Wład. Skawronjek.

—o—

Odgłosy wojny.

Łowicz-Sochaczów Bło- nie.

Po zaciętej bitwie Rosjanie opu-
ścili Łowicz. Awangardy wojsk nie-
mieckich wkroczyły do miasta.

Po wysłaniu forpoczty, główne si-
ły niemieckie odpoczywały w Łowi-
czu przez dwa dni, następnie wojsko
niewielkie wymaszerowało w stronę
Sochaczowa, pozostawiając w Łowi-
czu obóz i parki artylerji.

Pod Sochaczowem wrzała zacięta
bitwa, tak, iż dano nawet w pewnej
chwili rozkaz cofnięcia obozu poza
Łowicz, lecz następnie szale zwycię-
stwa przechylily się na stronę nie-
miecką.

W bitwie pod Łowiczem zabity
został odłamem granatu strażak z
Łowicza, 18 letni, Karol Zalc.

Po wkroczeniu wojsk niemieckich
do Sochaczewa rozdano żołnierzom
piwo i cygara.

We wtorek wieczorem kolumny,
zdążające od strony Sochaczewa pie-
choty niemieckiej zaatakowane zosta-
ły pod Błoniem przez kawalerję ro-
syjską. Zawiązał się zacięty bój,
wz. niemiecy, zatoczywszy ciężkie dzie-

ła na pozycję, zmusili Rosjan do od-
wrotu, zadając im ciężkie straty. Te-
goż dnia wieczorem wojska niemie-
ckie zajęły Błonie.

Pożar składów kolejo- wych.

Jak nam komunikują osoby, które
w dniu dzisiejszym powróciły do
Łodzi z Łowicza, w mieście tem, oraz
na stacjach i przystankach kolejo-
wych na drodze kaliskiej i warszaw-
sko-wiedeńskiej palą się budynki
stacyjne i gmachy kolejowe, podpa-
lone przez cofające się wojska ro-
syjskie.

Bitwa pod Grodziskiem.

W nocy z wtorku na stronę sły-
szano w Grodzisku od strony wsi
Wólka silną kanonadę. Ludność po-
uciekła do piwnic. Nad ranem ka-
nonada zbliżała się. Na rynek w
Grodzisku upadło kilka szrapneli.
W środę zrana koło godz. 8 do mia-
sta weszły podjazdy niemieckie.

Grodzisk w płomieniach.

Osada Grodzisk stoi w płomie-
niach, które wznioły szrapnele ar-
tylerji niemieckiej w nocy z wtorku
na środę, podczas bitwy, toczącej się
pomiędzy Zyrardowem a Grodzis-
kiem.

W środę z rana roziazdy wywiadowcze niemieckie, złożone z kawalerzystów i cyklistów wkroczyły do miasta.

Mieszkańcy okolic podczas bitw ponieśli ogromne straty. Pola stratomane. Liczne wioski spalane. (k)

Aeroplany w Warszawie.

We wtorek ponad Warszawą ukazały się trzy aeroplany niemieckie, które przybyły od strony Grójca i Skierniewic. Szybując ponad miastem, aeroplany rzucały bomby. — Kilka bomb, rzuconych na żelazny most, łączący Warszawę z Pragą, wpadło w wodę. Kilka bomb, rzuconych z drugiego aeroplanu na most kolejowy linii kolejowej kaliskiej, przechodzącej ponad plantem kolei warszawsko-wiedeńskiej, wyrządziło znaczne szkody. (k)

Stany Zjednoczone o wojnie.

—o—

Otrzymało w Łodzi przez Warszawę list, w którym znajdujemy ciekawe szczegóły o tem co się działo w Ameryce natychmiast po wybuchu wielkiej wojny europejskiej.

Wojna europejska—pisze autor listu, była dla nas bardzo przykłą niespodzianką. Nie wspominając, że każdy obywatel wzdragał się na samą myśl o tem morzu krwi, jakie wytoczy Moloch wojny, na wielu obywateli, którzy nie zerwali jeszcze ostatecznych stosunków z krajem macierzystym, fakt ten wywarł wrażenie kolosalne.

Narazie zapanowała wielka konsternacja, wkrótce atoli zainteresowanie losami ojczyzny wzięło górę nad wszelkimi uczuciami w całej kolonii polskiej.

Polonia amerykańska bowiem—aczkolwiek poróżniona w swych pro-

gramach i poglądach zasadniczych i rozewartowana, jak tylko emigracja Polscy być może, na różne partie i partycjki, gdy jednak idzie o sprawy bytu narodowego, łączą się jednomyślnie—we wspólnej akcji; zazwyczaj, przeważnie, finansowej.

Komunikacja okrętowa towarzysząca transatlantycznym została natychmiast wstrzymana, co odbiło się bezpośrednio na handlu i przemysle olbrzymiego kraju. Bankructwa posypały się, jak z rogu obfitości, upadały firmy wielkie i drobne, obok chwilowych, wstrzymywały operacje i interesa murowane. Niektóre banki prywatne odmówiły wypłaty wkładów, a krachy ich w krótkim czasie w pasywach dosięgły zgorą trzech milionów dolarów.

Pierwsze powstrzymały swe operacje wszystkie przedsiębiorstwa wwozowo-wywozowe (export & import Co.) Dziesiątki tysięcy pracowników tych firm pozostało bez chleba.

W rezultacie unieruchomienia, linie okrętowe, jak „Hamburg—América Linie“, „North German Lloyd“ i inne—wymówiły pracę większej części swych funkcjonariuszy. 10 tysięcy marynarzy zostało bez zajęcia.

Giełdy zbożowe w New-Yorku i innych miastach — zostały zamknięte.

Grozę położenia powiększyło jeszcze wypowiedzenie pracy 500 tysiącom robotników—przez Standard Oil Comp (Trust naftowy J. D. Rockefeller'a) oraz 500 tysiącom robotników—przez Pensylvania Steel & Iron Comp (trust stalowy, Adrew Carnegie'ego). Razem straciło pracę w tych dwóch trustach przeszło milion pracowników.

Te wszystkie ograniczenia na rynku pracy odbiły się fatalnie i na ruchliwej, błyskotliwej, zuchwale liberalnej, a czasami i do absurdu szybkiej prasie amerykańskiej. Skutkiem braku ogłoszeń takie dzienniki, jak „New York Herald“, „Boston Globe“, „The Chicago Tribune“, „New York American“, „The Omaha Bee“ zresztą wszystkie inne, wielkie dzienniki amerykańskie, jakich zazwyczaj codzienne numery wynosiły od 14 do 20, a niedzielne często przekraczały setkę stron, wychodzą w skromnym formacie 4-0 stronicowym, wszystkie bowiem przedsiębiorstwa handlowe ograniczyły swe wydatki i żadnych nie dają ogłoszeń.

Spadły znacznie w kursie liczne papiery wartościowe, głównie ucierpiały akcje towarzystwa kolei żelaznej kanadyjskiej (The Canadian Pa-

cific), które swego czasu zawarły z rządem austriackim specjalne umowy o przewóz emigrantów, co z drugiej strony narobiło wiele hałasu w Galicji. Kurs tych akcji spadł o 30 proc., pomimo, iż cena bawełny obniżyła się o 3—4 kop. na funcie, kupców na nią znaleźć nie łatwo, gdyż wiele fabryk wyrobów manufakturowych zamknięto.

Z powyższego wyszło na jaw, że ogół amerykański nie jest przyszykowany zupełnie do wszelkich krachów finansowych.

Robotnicy, lokując oszczędności w prywatnych bankach z ich upadkiem stracili wszystkie swoje zasoby.

Wielu z nich niema czem opłacić komornego i obojuje pod golem niebem.

Drożyna produktów żywnościowych przebrała wszelką miarę. Za worek mąki, który w normalnych warunkach kosztuje 5 dolarów (10 rubli) żądają obecnie 8 dolarów. Podrożały znacznie: masło, mięso, mleko, a głównie cukier.

Rząd rozpoczął energiczną akcję w celu ukrócenia sztucznego wyszrubowywania cen. (g)

Kronika.

(h) O węgiel dla Łodzi.

Przybył do Łodzi z Piotrkowa delegaci Komitetu Obywatelskiego w Piotrkowie oświadczyli współpracownikowi naszemu, że Łódź przy pewnych staraniach mogłaby w najkrótszym czasie zdobyć wielce okazałe zapasy węgla. W Piotrkowie po opuszczeniu miasta przez władze rosyjskie a przed przybyciem wojsk niemieckich pozwolono zabrać ze stacji cały, tak zwany „nieetykalny“ zapas węgla kolejowego. Ilość tego węgla była bardzo wielka, wynosząc z górą półtora miliona korcy. Z tej ilości część zabrali konsumenci, część hurtownicy-składnicy, zaś około miliona korcy znajduje się pod opieką Komitetu Obywatelskiego. Potrzeby Piotrkowa są bardzo niewielkie, gdyż fabryki, bardzo tu nieliczne są dostatecznie w węgiel zaopatrzone, przytem z innych powodów nieczynne. Gdyby Komitet Obywatelski w Łodzi wysłał do Piotrkowa odpowiednią ilość furmanek, po uprzednim porozumieniu się z piotrkowskim Komitetem, to bezwątpienia w ciągu dni kilku Łódź otrzymała

by sporą ilość węgla i to po cenie, nie drożej 2 rb. 50 kop. za korzec franco Łódź.

Fabryki łódzkie mogą tenże węgiel zdobyć po cenie niżej 3 rubli.

— (g) **Ankieta handlowców.** W celu wyjaśnienia obecnego krytycznego położenia pracowników handlowych, Stowarzyszenie prac. handlowych „Wzajemna Pomoc“ przystąpiło do opracowania ankiety w tej sprawie. Ankieta obejmuje 29 pytań, z których wymieniamy najważniejsze: 1) Jaka była pensja pracownika przed wojną. 2) Czy wypłacono mu całą pensję, czy też tylko część (i jaką) za lipiec, sierpień, wrzesień i październik. 3) Czy wymówiono mu posadę i czy otrzymał za to jakieś wynagrodzenie. 4) Jeżeli szef wyjechał z Łodzi, to jakie rozporządzenie wydał w stosunku do swoich pracowników. 5) Jaki jest obecny budżet miesięczny pracownika. 6) Czy korzysta zapytywany z taniej kuchni przy Stowarzyszeniu i jeżeli nie—to z jakiego powodu.

— (k) **Cia na produkty przewożone do Łodzi.** Zarządy miast i miasteczek w okolicach Łodzi, wobec nieprzepuszczania z Łodzi artykułów pierwszej potrzeby, postanowiły odpowiedzieć pięknem za nadobne i w tym celu zaprowadziły nader wysokie opłaty od wozów, przewożących przez wspomniane miasteczka do Łodzi produkty spożywcze. Milicja aleksandrowska nałożyła 17 rb. opłaty celnej od przepuszczenia 10 wozów kartofli do Łodzi, w stosunku 10 kop. od korca. Gdy manipulacja ta dłużej potrwa, Łódź zostanie pozbawiona zupełnie wszelkiego dowozu.

— (t) **Gdzie nafta.** Według uchwały K. O. N. P. B. aby ułatwić biednej ludności nabycia taniej nafty, każdy z właścicieli sklepów, po odpowiednim wylegitymowaniu się, gdzie sklep posiada, otrzymał pebeocze nafty firmy B ci Nobel, którą winien był sprzedawać po 13 kop. kwartę.

Pomimo to, gdzie się zwrócić, wszędzie słychać „nafty niema“.

Są złośliwi, którzy twierdzą, że później się znajdzie, ale po cenie znacznie wyższej...

— (k) **Za uchylanie się od pracy.** Komitet obywatelski N. P. B. postanowił pozbawić zapomnianych wszystkich robotników, którzy uzyskawszy pracę rolną za pośrednictwem biura wyszukiwania pracy, pracy tej nie przyjęli, uważając ją za zbyt uciążliwą.

N. OLIGER.

Dyktator.

Tł. Henryk Sliwiński.

Ciężka, przesiąknięta mgłą nocą, zasłona z bawolej skóry uniosła się cokolwiek, lecz na tyle tylko, aby przepuścić niskiego i szczupłego człowieka. Jednocześnie z człowiekiem tym ciemności chłodnej nocy, wtargnąwszy do namiotu, zakolysały światłem topniejącej świecy. Dyktator siedział przy stole, zbitym ze zwyczajnych, nieheblowanych desek. Siedział, oparłszy głowę na rękach. Drzemał, być może.

— Generale,—szepnął sekretarz, kłaniając się tak nisko, że koniec jego szpady otarł się o skórzaną zasłonę.—Przyprowdzono jeńców.

Dyktator podniósł głowę i niskim, gardłowym głosem zapytał:

— Wielu?

— Dwóch, generale! Sądząc jednak z ubioru i uzbrojenia, będą interesujący. Podjazd nasz schwytał ich w chwili, gdy przeprawiali się przez rzekę. Prawdopodobnie wyprzedzili ostatnią ich konwoj.

— Nazwiska?

— Milczą uporczywie.

— Straż?

— Strzegą ich pilnie. Przytem starszy jest rannym, przez co, jak sądzę, niezdolnym do ucieczki. Przeszła ma nogę...

— Dobrze. Sam ich wybadam.

Sekretarz skłonił się nisko i znówu nieco chłodnych ciemności wpadło do namiotu, obiegło go dokoła i zakolysało płomieniem. Dyktator powrócił do poprzedniej pozy i przym-

knął oczy. Czuł się znużonym. W przeciągu tygodnia wojska jego stoczyły dwie walne bitwy, a jednak zwycięstwo nie przechyliło się na żadną stronę.

W danej chwili dwa wrogie sobie obozy: pospolite ruszenie dyktatora i wojska prawego monarchy, rozłożyły się obozem po stronach rzeki. Przewagę nad przeciwnikiem osiągnęli tym razem powstańcy, to też ostateczne zwycięstwo przewidywane jest lada dzień. Lecz dyktator czuje się znużonym na ciele i duszy. Jakże przyjemną byłaby dla niego ucieczka z tego wstrętnego barfogu i jak rozkosznym stałby się spoczynek w ciepłym, wygodnym łóżku.

— Generale...

Oczy dyktatora padają na stojącego przed nim sekretarza, trzymającego w rękach skrawek grubego papieru.

— Generale, oto wyrok sądu polowego, w sprawie czterech spiskowców... Czy zostanie zatwierdzonym?..

Dyktator przypomina sobie tych ludzi. Zwyczajne, żołnierskie twarze, ciemne, opalone. Jeden z blizną od ust do ucha. Próbowali udawać męcznych... Lecz gdy spojrzal na nich, twarze im pobladły, a kolana trząść się zaczęły.

Papier leży na stole, a sekretarz usłownie podaje pióro do podpisu. Lecz dyrektor pragnie być wspaniałomyślnym. Przekreśliwszy wyraz „ewartować“, napisał u góry dużymi, ostremi literami: „powiesić“.

— Wyrok niezwłocznie wykonać. O świcie nie będzie czasu na podobne głupstwa. Jeśli skazani zapragną księdza — nieodmawiać. Widzia-

łem w obozie dwie, czy trzy sutanny.

— Według rozkazu generale.

— Zaczekaj pan! Która go dzina?

— Czwartą. Za godzinę dzień zacznie. Generale, czy nie zechce pan odpocząć chwilę... Posiłek przygotowany. Oto wino i mięso...

— Tak, chcę odpocząć — odrzekł dyktator. I na mgnienie oka, na twarzy jego pojawiło się śmiertelne znużenie. Poczem, siadłszy przy stole, dodał:

— Proszę podać jeszcze jedną świecę i wprowadzić jeńców. Wybadam ich, wieczorując.

— Czy obrzecz, generale?

— Nie. Jeden jest podobno ranny. Niech wejdzie pierwszy.

Oddzieliwszy nożem kawałek mięsa, dyktator przeżuł go szybko i popił winem. Stary węgryz pokręcił go i orzeźwił.

Jeniec wszedł do namiotu, wspierając się na ramionach dwóch żołnierzy. Prawa jego noga wlokła się bezwładnie. Ubrany był bogato. Droгоценne kamienie rzucały blask wspaniały ze sprzączek na ubraniu.

— Cierpię, okropnie cierpię! — rzekł na wstępie.

— To nie żołnierz,—pomyślał dyktator. Głośno zaś spytał:

— Imię?

— Cierpię! — powtórzył jeniec. Od rana nie miałem nic w ustach. Opatrunek zrobiony nieudolnie. O, jak ja cierpię!..

— Imię?

— Jestem tylko wykonawcą cudzej woli... Jam sługa, który winien być posłusznym. Zapewniam pana, że w niczem winien nie jestem i je-

śli dacie mi przyjść do zdrowia, przyrzekam wypełniać wszystkie rozkazy... Co za męczarniel..

— Imię?

— Generale, przysięgam... Lecz jestem w mocy pana... Miałem polecone...

Słowa zdrady uwiązy w gardle jeńca. Stracił przytomność. Żołnierze wynieśli go z namiotu.

— Drugiego! — rozkazał dyktator. Sekretarz skłonił się.

— Sądząc z dokumentów, dostarczonych nam wczoraj,—rzekł nieśmiało,—wydaje mi się, że młody jeniec jest synem monarchy...

Brwi dyktatora drgnęły.

— Dobrze. Niech wejdzie bez straży. Ręce mu rozwiązać. Rewidowany?

— Tak jest, generale. Na nie-szczęście nie przy nim nie znalaziono. Gdy nasz podjazd począł go ścigać, młodzieniec zawiązał kamień w jakieś papiery i wrzucił je w rzekę.

— Przedstawić do nagany komendanta oddziału. Winien był wydobyć papiery z dna rzeki.

— Według rozkazu!

Sekretarz wyszedł, a powróciwszy za chwilę, stanął w progu, składając lekka głowę. Do namiotu wszedł pewnym krokiem młodzieniec dwudziestokilkolletni.

Dyktator zwrócił się ku niemu z ja-dowitym uśmiechem.

— Wielki to dla mnie zaszczyt, że wasza wysokość raczyła przestąpić próg mego namiotu.

Jeniec uśmiechnął się wzgardliwie i tonem, jakim się przemawia do swych podwładnych, odpowiedział:

(Dok. nast.)

— (k) **Dowództwo wojsk niemieckich.** Główne dowództwo nad armiami niemieckimi, prowadzącymi akcję przeciwko Warszawie, prowadzi nad armją śląską generał-von Frommel, zaś nad armją poznańską generał von Bredo.

— (h) **Pozwolenia na noszenie broni.** Komendant miasta Łodzi udzielił centralnemu Komitetowi Milicji Obywatelskiej pozwolenia na wydawanie pozwoleń na noszenie broni w obrębie miasta w ściśle określonych wypadkach i tylko osobom, posiadającym odpowiednie legitymacje.

Ilość pozwoleń będzie ograniczona.

— (t) **Przyjazd Daszyńskiego.** W tych dniach zapowiadany jest przyjazd do Łodzi Ignacego Daszyńskiego, znanego przywódcy socjalnej demokracji w Galicji, posła do parlamentu austriackiego.

— (k) **Przybycie pociągu wojskowego.** Wczoraj o godz. 1 po poł. na stację Łódź-fabryczną przybył z Piotrkowa przez Koluszki pociąg wojskowy niemiecki, złożony z dwóch wagonów osobowych I, II i III klasy i 8 towarowych.

Pociągiem tym przybyło również kilka osób prywatnych z Piotrkowa, płacąc po 2 marki za bilet.

— (h) **Z kolei fabryczno-łódzkiej.** Komendant miasta oświadczył członkowi Komitetu Milicji, że najdalej za tydzień będzie można skorzystać z usług kolei fabryczno-łódzkiej dla potrzeb miasta, w pierwszym rzędzie zaś dla przewozu węgla z Piotrkowa do Łodzi. Dziennie będzie można sprowadzać kilkanaście wagonów węgla.

— (k) **W sprawie powrotu kaliszczan.** Komendantura wojskowa m. Łodzi komunikuje, iż pogłoska, jakoby prywatna własność tych kaliszczan, którzy nie powrócą do Kalisza do dnia 18 października, będzie konfiskowaną po upływie tego terminu, pozbawioną jest wszelkiej podstawy.

Ponieważ komendantura kaliska podobnego rozporządzenia nie wydała, przeto komendant m. Łodzi na powrót kaliszczan do Kalisza wydał bardzo mało przepustek i to tylko poddanym niemieckim i austriackim, zaś kaliszczanom poddanym rosyjskim przepustki na powrót jeszcze nie były wydawane.

— (g) **Naprawa telefonu.** Władze wojskowe zajęte są obecnie naprawą linii telefonicznej Łodzi z okolicami. Władzom zależy głównie na otrzymaniu połączenia telefonicznego z Piotrkowem, gdyż obecnie wszelkie rozporządzenia wojskowe z Piotrkowa dla Łodzi przesyłane są przez kurjerów, co jest znacznie opóźnia.

— (k) **Powrót łodzian.** Wieści o bitwach, zamieszczonych w „Odgłosach wojny“, a toczących się pod Warszawą, przywleźli łodzianie powracający z Warszawy po długotrwałym postoju przymusowym w Łowiczu, skąd obecnie już droga do Łodzi stoi otworem.

— (o) **Z Kom. żywnościowego.** Na wczorajszym posiedzeniu Komitetu żywnościowego przyjęto do wiadomości, że zamówione transporty z okolic maki żytniej razówki, w ilości 2,400 worków dowiezione zostały do Łodzi. W tych dniach spodziewany jest dowóz zamówionych kartofli.

— (h) **Z gazowni.** Zarząd gazowni zawiadomil C. K. O., że zakłady gazowe posiadają zapas węgla jeszcze tylko na pięć tygodni. Zarząd gazowni zamierza przeto po upływie trzech tygodni skasować konsumpcję gazu przez prywatnych odbiorców, dzięki czemu oświetlaniu ulic miasta nie będzie tak rychło zagrożać niebezpieczeństwo z powodu braku węgla.

Wobec tego, że główny dyrektor gazowni inż. Swierczewski już powrócił z zagranicy, wyrażamy nadzieję, że uda mu się znaleźć środki, by zdobyć węgiel i nie pozbawiać prywatnych konsumentów dopływu niezbędnego gazu.

— (h) **Wykazy robotnicze.** Główny Komitet Obywatelski zwrócił się do Milicji z prośbą o dostarczenie jaknajrychlej wykazów tych fabryk w Łodzi, w których już teraz nie są wydawane zapomogi robotni-

kom, oraz tych zakładów, w których odbywa się jeszcze praca.

— (o) **Prace C. K. Milicji Obywatelskiej.** Centralny Komitet Milicji Obywatelskiej w ostatnich czasach pracuje z wyjątkową energią. W celu uprzytomienia sobie ogromu pracy wypływającej z zadań tej organizacji, wymieniamy szereg spraw objętych porządkiem dziennym zwykłych posiedzeń Komitetu, mianowicie: rozpatrywanie informacji urzędowych rozporządzeń władzy, sprawozdań więziennych, sprawozdań sekcji prawnej, relacje komisji sanitarnej, komunikaty wydziału prasowego, sprawozdania komisji żywnościowej, sprawy głównego Komitetu Obywatelskiego, wydziału finansowego i ekspedycji bonów; sprawy Komitetu niesienia pomocy biednym, raport i wnioski straży miejskiej; sprawozdania 9 dzielnic wraz z przedmieściami Karolewem i Widzewem, wreszcie sprawy opalowe.

Każda z wymienionych spraw rozczłonkowana jest na szereg podzadani, wymagających wszelkiego rodzaju dokładnego rozpatrzenia. Do każdego posiedzenia C. K. M. O. sekretariat i kancelaria przygotowuje kilkadziesiąt dokumentów i papierów. Jedno tylko sprawozdanie więziennicze obejmuje codziennie 40 do 60 dokumentów.

Ogółem dziennie C. K. M. O. w całym mieście sporządza do 6,000 aktów.

Posiedzenia odbywają się codziennie od 11 rano do 1 po południu, często przeciągają się wszakże do 2, a nawet i 3 godz. po południu. Nadto odbywają się prawie codziennie specjalne posiedzenia popołudniowe, niejednokrotnie zaś i wieczorowe, poświęcone bądź pojedynczym sekcjom, bądź szczególnym sprawom Komitetu, kilka razy posiedzenia nadzwyczajne zwoływane były o godz. 7 i pół zrana.

Nadmienić należy, że członkowie C. K. M. O. są zarazem przewodniczącymi różnych sekcji, naczelnikami dzielnicowymi, delegatami do innych Komitetów, mają więc zajęcia bardzo liczne i skomplikowane, wymagające zwiędzania wielu punktów miasta w różnej porze dnia i nocy.

Najwięcej czasu w C. K. M. O. zajmuje rozpatrywanie licznie napływających projektów, bardzo pomysłowych w zasadzie pożytecznych, ale w praktyce, jak się po zbadaniu okazuje, niewykonalnych. Niemniej czasu wymaga rozpatrywanie i rozstrzygnięcie setek skarg, pretensji, zażaleń, podań, próśb — często słusznych, częściej wszakże nieuzasadnionych i urojonych.

Jest rzeczą jasną, że C. K. M. O. sprawom ogólnym, zasadniczym podporządkowywać musi wiele spraw osobistych, pospolitych, małych, wypływających bądź z pobudek egoistycznych, bądź też z ciasnych, jednostronnych, nie obejmujących wielkiego horyzontu interesów miasta i znaczenia przeżywanej chwili.

— (k) **Dowóz soli dla Łodzi.** Z Włocławka do Łodzi przywieziono 250 worków soli. Sól sprzedawana jest u hurtowników Głowińskiego (Wschodnia 16) i Wajsa (Cegielniana 84).

— (s) **Samopomoc wśród robotników.** W niedzielę, dn. 18 b. m. o godz. 10-ej rano, w lokalu własnym przy ul. Radwańskiej nr. 9 odbędzie się ogólne zebranie Związku zawodowego robot. przem. włóknistego. Zebranie, jako zwołane w 2-gim terminie będzie ważną bez względu na ilość obecnych.

— Rozpoczęły swoją działalność dwie nowe Kuchnie robotnicze: VII przy ul. Zgierskiej 13a (zw. Zaw. rob. branży papierniczej) i VII—w fabryce Gayera. (Zw. Zaw. Włóknisty) Obiady w cenie 3 kop. wydawane są między godz. 12—2 p.p.

— Zorganizowawszy bezpłatną pomoc lekarską, obecnie Związek Zawodowy zwrócił się do Stowarzyszenia właścicieli aptek i tow. „Drogista“ z propozycją zorganizowania bezpłatnej i ulgowej sprzedaży środków lekarskich. Choroby grasujące wśród bezrobotnych i drożyzna lekarstw czyni tę sprawę szczególnie palącą. Odpowiednie podanie do wyższych stowarzyszeń podpisało 14 Związków zawodowych.

— Zapisy dzieci do I-ego przytuliska dla dzieci bezrobotnych przyjmowane są w dalszym ciągu w lokalu przytuliska (Łąkowa 25). Członkowie Związków zawodowych proszeni są o przynoszenie dowodów przynależności.

— Wśród Związków zawodowych powstała myśl zorganizowania taniej piekarni, któraby dostarczała chleba dla dzielnic Kom. Obyw., dla Kuchni robotniczych i umożliwiała sprzedaż chleba po niskich cenach rodzinom bezrobotnych. Piekarnia w razie zebrania odpowiednich funduszy, rozpoczęłaby swe czynności w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

— (g) **Listy dla łodzian.** Do Pabjanic powrócili z Wiednia pp.: M. Poznański, R. Szpiro i pani Alter, którzy przywieźli ze sobą wiele listów dla łodzian.

— (k) **O zapomogi robotnicze.** Robotnicy fabryki Gutmana i Perlberga, w liczbie 180, nie otrzymując żadnej zapomogi od fabrykanta, zwrócili się do Milicji Obywatelskiej III Dzielnicy z prośbą o pośrednictwo pomiędzy fabrykantem dla uzyskania zapomogi.

— (e) **Inżynierja miejska w wojsku.** Jak się dowiadujemy, niemal cały personel łódzkiej inżynierji miejskiej z architektem Kuciewiczem na czele, wstąpił w charakterze ochotników do czynnej armji rosyjskiej.

— (o) **Tania stołownia polska.** W udzielonym przez Stow. techników lokalu, przy ul. Spacerowej № 21, od tygodnia wydawane są obiady po 25 kop. dla inteligencji. Dotychczas korzysta z obiadów za ledwie 30 osób, gdyż większość łodzian mniema, że są to obiady jedynie dla techników, gdy tymczasem korzystać z nich mogą i osoby postronne.

— (h) **Towarzystwo akcyjne — w tarapatkach pieniężnych.** Administracja fabryki aktow. Wirsberg i Birnbaum zwróciła się do wydziału finansowego przy C. K. O. z prośbą o pomoc pieniężną dla wypłacania robotnikom fabryki w dalszym ciągu zapomóg, wynoszących tygodniowo około 900 rb. dla 480 robotników i pracowników kantoru i fabryki. Wysłani do Warszawy dla inkasowania należności dwaj pracownicy firmy nie zdołali przedostać się z powrotem do Łodzi, a właściciele akcjonariusze utkwili za granicą.

Wydział finansowy oddał sprawę głównemu Komitetowi obyw. na rozpatrzenie i zbadanie, czy można udzielić firmie w obecnych warunkach pomocy.

— (k) **Łodzianie w Warszawie.** Wielu łodzian, którzy jeszcze w ubiegłą niedzielę zamierzali opuścić Warszawę, by powrócić do Łodzi, zaniechało swego zamiaru, ponieważ władze rosyjskie wojskowe nie wydają przepustek do Łodzi.

— (e) **Cykorja taniej.** Skutkiem zamknięcia fabryk z jednej, a wzmocnieniem zapotrzebowaniem przez uboższą ludność kraju z drugiej strony—cykorja podróżowała w ostatnich dniach o 40 proc. Obecnie wobec uruchomienia w Włocławku niektórych fabryk cykorji, a między innymi i słynnej firmy Ferdynand Bohm i Sp., cena hurtowa cykorji spadła.

— (o) **Ze Stow. nauczycieli chrześcijan.** Wczoraj, w lokalu przy ul. Konstanyńskiej nr. 5, odbyło się posiedzenie zarządu Stowarzyszenia nauczycieli chrześcijan, na którym załatwiono kilka spraw.

Przyjęto do wiadomości, że na rzecz pobawionych pracy nauczycieli opodatkowały się w dalszym ciągu: 7-klasowa szkoła p. Rothertowej, 7-klasowa szkoła handlowa, Waszozyńskiej i 8-klasowa szkoła Z. Libiszowskiej. Ogółem szkoły te wniosły jednorazowo rb. 95 kop. 80.

— Wybrano delegatów w osobach pp.: Romana Tulina i Józefa Radwańskiego, którzy udadzą się do Komitetu Obywatelskiego z prośbą o uzyskanie opatu dla szkół.

Postanowiono odwołać się do członków Stow., aby każdy kto jest w możności, choć częściowo regulował zaległe składki, gdyż w kasie brak pieniędzy, a potrzeby instytucji wzrastają. Uchwalono, aby czynie-

wie Stowarzyszenia prowadzili agitację wśród nauczycieli w sprawie popierania i korzystania z otwartej przy ul. Spacerowej nr. 21 (I piętro) kuchni dla inteligencji. Obiad kosztuje 25 kop.

— (k) **Ze Stow. piekarzy i cukierników.** Ogólne zebranie członków Stow. łódzkich piekarzy i cukierników robotników, wyznaczono na ubiegły poniedziałek, ze względu na niedostateczną liczbę przybyłych osób, odłożone zostało na dzień 16 b. m. na g. 1 po południu.

— (g) **Ze szkoły dla głuchoniemych.** W nadchodzącą niedzielę rozpoczyna się zajęcia w szkole dla głuchoniemych dzieci żydowskich Tow. „Ezras Ilmim“ przy ulicy Zielonej 23. Na razie tylko otwarte będą dwa oddziały.

— (k) **Z Kochanówki.** Zakład dla umysłowo i nerwowo chorych w Kochanówce znajduje się w ogromnym kłopotcie z powodu braku artykułów żywności i materiału opałowego.

Naczelnny lekarz zakładu zwrócił się do zarządu chrześcijańskiego Tow. dobroczynności, pod egidą którego istnieje „Kochanówka“, z prośbą o zarządzenie temu i przedsięwzięciu środków, zapewniających dalszą egzystencję zakładu.

— (k) **Tani chleb.** Zarząd pierwszej łódzkiej piekarni robotniczej „Tani chleb“ z dniem wczorajszym zaprzestał zupełnie zaopatrywać ludność Łodzi w tani chleb.

Działalność piekarni została oddana do rozpatrzenia przez specjalną komisję.

— (k) **Z tramwajów dojazdowych.** Wskutek rozporządzenia komendantury wojskowej niemieckiej, zabraniającego ruchu ulicznego po godz. 9 wieczorem, dyrekcja łódzkich dojazdowych kolejek wązkotorowych wprowadziła nowy rozkład jazdy pociągów.

Podług nowego rozkładu wieczorem z Łodzi odchodzą ostatnie pociągi tramwajów podmiejskich o następującej porze:

Do Zgierza o godz. 9, do Aleksandrowa o godz. 8 min. 20, do Konstanynowa o godz. 9 min. 10, do Pabjanic o godz. 9 min. 5 i do Rudy Pabjanickiej o godz. 8 min. 55.

— (s) **Kuchnia tania** przy Stowarzyszeniu nauczycieli żydów (Południowa 20) rozpocznie wydawanie obiadów nauczycielom w niedzielę, 18 b. m., o godz. 1 po południu.

Bony na powyższe obiady sprzedaje biuro Stowarzyszenia od czwartku, 16 b. m., codziennie między 1 a 3 godz. po południu.

Cena obiadu kop. 15. Pragnący korzystać z obiadów bezpłatnych lub po cenie zniżonej zgłaszać się winni do prezesa Stowarzyszenia p. A. Szwajcera przy ulicy Średniej 46 codziennie od 5 do 6 w.

— (s) **Ze Związku pluszowników.** Zarząd Związku zawodowego przemysłu pluszowego zawiadamia, że 16 b. m. w lokalu własnym przy ul. Targowej № 57 o g. 2 po poł. odbędzie się ogólne zebranie członków.

Porządek dzienny obejmuje: 1) sprawozdanie kasowe, 2) zmiana lokalu.

— (k) **W sprawie kopania kartofli.** Komitet Obywatelski N. P. B. postanowił do kopania kartofli w majątkach okolicznych zamiast wyrostków i mężczyzn powoływać kobiety, jako więcej zdadne do tej pracy.

— (r) **Sprostowanie.** W rubryce ofiar w dniu wczorajszym mylnie wydrukowano nazwisko p. Tiktnerowej, która między innymi, ofiarowała kop. 50 dla bezrobotnych, a nie dla bezrobotnych.

— (r) **O nieporządku na ulicy.** Z balkonu domu przy ulicy Zawadzkiej nr. 38 sporadycznie co wieczór wylewane są różne nieczystości wprost na ulicę. Przedwczoraj nareszcie milicja odnośnie dzielnicę pociągnęła do odpowiedzialności właściciela tego mieszkania z balkonem p. W. i spisała odpowiedni protokół.

— (k) **Ukaranie szulerów.** Wyrokiem sądu komisji prawnej przy Milicji Obywatelskiej ukarano 10-dniowym aresztem ujętych na grze hazardowej „karty szulerów“, ze Sta-

rego Miasta, Romana Wałęcikiewicza, Jana Baka vel Jauczyka, Karola Graczyka i S. Rosenbluma.

— (k) **Kradzieże.** W mieszkaniu Salomonowicza przy ul. Dzielnej, skradziono pasy transmisyjne od motoru w studni, wobec czego lokatorzy pozbawieni zostali wody.

— Niewykryci złodzieje dokonali kradzieży rzeczy u Herszlika Sztajera przy ul. Wodzowskiej nr. 49 i u Abrama Faigelmana przy ul. Wodzowskiej nr. 86.

— (p) **Wypadki.** Przy ul. Wólczańskiej w bramie domu pod nr. 2, znaleziono Karola Polikenta, lat 28, tkacza bez zajęcia, w zupełnym wyczerpaniu sił z głodu i choroby odwieziono go do szpitala Poznańskich.

— W takimże stanie znaleziono na ul. Aleksandrowskiej nr. 104, Marjanę Okolską, lat 54, bez zajęcia i mieszkania.

— Przy ul. Konstanyńowskiej nr. 113, Władysława Ozorkowska, lat 25, robotnica podczas pracy przy maszynie odniosła rany szarpane prawej ręki.

— Z poczekalni kolejki pabjanickiej przewieziono w stanie ciężkim do szpitala Aleksandra 37 letniego Jana Marciniaka, postrzelonego strumtem w bok przez straż leśną przy ścinianiu drzew w lesie w Rudzie Pabjanickiej.

Zamiejscowa.

— (k) **Przeróbka szosy.** — Z rozporządzenia niemieckich władz wojskowych, inżynierja niemiecka przy pomocy ludności miejscowej przerabia szosę na przestrzeni Piotrków—Noworadomsk. Nowa szosa odznaczać się będzie trwałością budowy i wytrzymałością na przewożenie większych ciężarów.

— (k) **Szkoły w Częstochowie.** W szkołach elementarnych Częstochowy jako język wykładowy pozostawiono język polski obok niemieckiego. Skład osobisty nauczycieli pozostawiono ten sam.

— (k) **Praca więźniów.** — Przy naprawie tunelów i wiaduktów, oraz linii kolei warszawsko-wiedeńskiej w okolicy Piotrkowa władze wojskowe niemieckie użyły więźniów piotrkowskich. Za pracę swą więźniowie są wynagradzani w gotówce.

— (h) **Co się działo w Skierniewicach.** Z kół wojskowych dochodzą nas wyjaśnienia wypadków,

jakie miały miejsce w Skierniewicach.

Z garnizonu łódzkiego wyruszyła landwera i wspólnie zaatakowano rosjan, przyczem na razie ustępowano pola, a nawet zainscenizowano odwrot w coraz większym tempie, opierając się w powrotnej drodze aż o Łódź. Manewr ten, podług tegoż źródła, miał na celu zamaskowanie innej akcji, mianowicie przeprawy przez Wisłę pod Czerskiem. Manewr ten wypełniony został ku zupełnemu zadowoleniu władz wojskowych niemieckich, gdyż przeprawa przez Wisłę uskuteczniła została z powodzeniem, po odciążeniu z tąd wojsk rosyjskich. Zadaniem oddziału, który przedostał się na lewą stronę rzeki, będzie teraz nie dać się oskrzyżać i odciąć od rzeki przez rosjan. Dalszych wiadomości należy się spodziewać.

— (e) **Z Włocławka.** Od dwóch tygodni Włocławek powtórnie znajduje się w rękach niemieckich. Dzięki przywróconej komunikacji regularnej z Toruniem miasto nie odczuwa braku żywności, prócz chyba węgla, którego tam brak wielki. Handel z tego powodu również się ożywił, a po sprowadzeniu węgla, o co czynione są zabiegi, i fabryki będą w ruch puszczane.

Co niedziela muzyka wojskowa gra na rynku i wojsko przeciąga wesoło przez miasto, gwoli rozrywce tłumów.

— (k) **Rozporządzenie komendantury m. Kalisza.** Komendant wojskowy miasta Kalisza wydał obwieszczenie, nakazujące tym osobom, które z mieszkań, sklepów i interesów, należących do kaliszian, którzy opuścili miasto, pokradły ich rzeczy, aby pod karą surowej odpowiedzialności, w ciągu dni 10, dostawiły zrabowaną cudzą własność do magistratu miejscowego.

Po upływie tego terminu wojsko dokonywać będzie ścisłych rewizji w mieszkaniach i u których wykryte będzie kradzione dobro cudze, zostaną za ukrycie tegoż, na mocy wyroku sądu polowego rozstrzelani.

Rozporządzenie to uwieńczyło się pożądanym skutkiem.

Rabusie wobec groźby śmierci, tłumnie poczeli oddawać do magistratu zrabowane ubrania, bieliznę, biżuterję i wszelkie inne przedmioty.

Tym sposobem odebrane rzeczy umieszczono w specjalnych pomieszczeniach, gdzie znajdują się do odebrania przez prawych właścicieli.

Echa sprawy Bejlisa.

PIOTROGRÓD, (P. T. A.). Piotrogradzki sąd okręgowy skazał redaktora „Rieczy“ Iwanowa na 200 rb. kary za artykuł w procesie Bejlisa, zamieszczony w tym piśmie w październiku roku 1913, p. t. „W. A. Maklakow o procesie Bejlisa“.

Ostatnie telegramy.

Losy Warszawy.

SUCHACZEW. Pod Warszawą wre zacięty bój. Linja obroncza w kilku miejscach przerwana. O ile nie załad wybitniejsze zmiany, zajęcie Warszawy przez wojska niemieckie nastąpi dziś w nocy

Szwecja przeciwko Koalicji.

BERLIN (B. T. Wolffa).—Pomiedzy Szwecją a Niemcami, jak donosi jeden z współpracowników „Hamb. N. Nachr.“, zostanie wkrótce ratyfikowany traktat z 1899 roku o stosunkach handlowych i komunikacji okrętowej, który ma służyć, jako zabezpieczenie za neutralność Szwecji w stosunku do innych państw, gdyż nadaje specjalne prawa i przywileje flocie niemieckiej handlowej.

Posel angielski w Sztokholmie zgłosił ministrowi spraw zagranicznych protest o tej nowej ratyfikacji zawartej na starych zasadach, które w czasie wojennym nie są dopuszczalne, gdyż prawa neutralności innych mocarstw narażają na szwank.

Zniszczenie tunelu.

KONSTANTYNOPOL. Otrzymał tutaj pisma perskie potwierdzają wiadomość o zniszczeniu tunelu na granicy rosyjsko-perskiej. Tunel ten był podobno budowany przez rosjan w tajemnicy przed światem począwszy od miasta granicznego Kusk do Herat (w Indjach). Dowiedziawszy się o tem rozkazal emir Afganistanu zniszczyć tunel. Pisma perskie twierdzą, że przy niszczeniu tunelu zginęło około 2000 rosjan i wielu robotników.

Zajęcie to w znacznym stopniu zaostrzyło stosunki między Rosją, a Afganistanem.

Armaty dla Rosji.

FRANKFURT n. M. Konstantynopolitański korespondent „Frankfurter Zeitung“ dowiaduje się, że rząd rosyjski zawarł z jednym z państw neutralnych umowę o dostarczenie

dla armji rosyjskiej materiałów wojskowych, głównie dla artylerji. Broń ta miała być dostarczona przez Dardanele.

Następca Franka.

MANHEIM. Na konferencji wyborczej socjalistów wystawiono na miejsce poległego na polu bitwy przywódcy rewizjonistów, d-ra Franka, kandydaturę redaktora Oskara Goęca.

Różne wieści.

— **Wpływy ukraińskie w Austrii.** Z Wiednia donoszą: Wypadki dni ostatnich w Galicji wschodniej w znacznej mierze przyczyniły się do tego, że dotychczasowy dość wysoki kurs wpływów politycznych, jakie ukraińcy posiadali w Austrii, widocznie traci na znaczeniu i słabnąć poczyna. W dyplomatycznych kołach austriackich, jak wynika z opinii gazet wiedeńskich, przeważa przekonanie, że wobec daleko idących programów ukraińskich trzeba zachować się teraz z większą niż dotąd ostrożnością. Już dotychczasowy przebieg wojny wykazuje, iż politycy ukraińscy poprostu nie są w stanie wykonać tego, co dawniej Austrija na wypadek wojny austro-rosyjskiej przyrzekała.

— **Belgia — krajem kinematografów.** Krajem liczącym najwięcej kinematografów jest popularna obecnie Belgja, gdyż na 8 milionów ludności przypada 635 kinematografów, z tego na Brukselę 700,000 ludności przypada 115 kinematografów. Jak wielką jest liczba i w porównaniu z Paryżem i ludnością 5-miljonową, gdzie przemysł kinematograficzny wypiera z powodzeniem teatr Pammo, to Paryż liczy tylko 200 teatrów.

Więcej kinematografów niż Paryż posiada New-Jork, bo aż 470. Znacznie w tyle pod tym względem pozostaje Londyn, którego ludność dochodzi do dziesięciu milionów a posiada tylko 400 tych teatrów.

— **„Maks Linder“ nie zabity.** Wiadomość o śmierci znanego paryskiego artysty kinematograficznego, Maksa Lindera — okazała się nieprawdziwą. Jak obecnie donosi „Gazetta del Popolo“ Maks Linder został tylko raniony w pewnej bitwie na froncie zachodnim. Obecnie leczy się on w jednym z lazaretów paryskich i wyraża gorące chęci, natychmiast po przyjeździe do sił, powrócenia do armji czynnej.

Do Warszawy i z powrotem jedzie dziś w nocy, G. Eisner, Srednia 2 m. 45.

Najważniejsze wiadomości.

Z dodatku dzisiejszego:

Portugalja przeciw Niemcom.

BERLIN. Donoszą z Wiednia do „Berliner Tageblattu“ że rząd portugalski w porozumieniu z rządem angielskim nosi się z zamiarem wypowiedzenia wojny Niemcom już w dniach najbliższych.

Pancernik francuski „Dupetit-Thouars“, który wioził zapas proklamacji dla Portugalji, przybył do Lizbony. Komendę i załogę witały tłumy owacyjnie. Posel francuski złożył ministrowi spraw zagranicznych podziękowanie za te przejawy sympatji publicznej.

Rosja i Japonja.

TOKIO. Dziennik „Tapu“ dowodzi, że wraz z aneksją Korei usunięto powody do starcia pomiędzy Rosją a Japonją conajmniej na 30 lat i przypuszcza, że wypadki współczesne powinny przyspieszyć zawarcie sojuszu japońsko-rosyjskiego.

W Persji.

URMIA. Drugi dzień trwają starcia pomiędzy kurdami i fidalami w okręgu Urmji. Szczególnie silna wymiana strzałów odbywa się pod Awdagą. O pięć wiorst od miasta słychać nieustanną kanonadę armatnią. Sir jest silnie ostrzeliwany. Odparte napał na Bond. W mieście dotychczas spokojnie. Pomimo ogromnych strat przeciwnik kierowany przez fidalów, usiłuje wdrzeć się do

miasta. Popłoch, który się wszczął w Salmasie pod wrażeniem wypadków umiarskich, wskutek zastosowanych środków przycichł. Wyjazd chrześcijan ustał.

Hrabia Zeppelin—na czele armji napowietrznej.

CHRYSTJANIA. Korespondent pism paryskich donosi, że na plac boju przybył hrabia Zeppelin dla objęcia głównej komendy nad flotą niemiecką napowietrzną.

Pościg za Belgami.

KOPENHAGA. Wojska, broniące Antwerpii, po opuszczeniu twierdzy, wyładowały częściowo w Blankenberghe i Ostendzie.

Mają one zamiar połączyć się. Celem niedopuszczenia do tego i odciącia im odwrotu wojska niemieckie na mostach pontonowych przekroczyły Skaldę w pobliżu Termondu i forsowym marszem posuwają się na zachód.

Nowy król Rumunji.

BUKARESZT. W poniedziałek następca tronu książę Ferdynand po złożeniu przysięgi przed stanami proklamowany został królem, przybierając imię Ferdynanda I, żona jego, Marja, królowa, a syn, książę, Karol, następca tronu.

BUKARESZT. Przyczyna śmierci króla Karola była choroba sercowa. Pogrzeb odbędzie się w historycznym klasztorze rumuńskim Kurtea Argesz.

G. Eisner Dr. L. Prybulski

Srednia 2

wyjeżdża do Warszawy dziś w nocy i wraca w tych dniach.

Dr. med.

M. GLASER

Specjalista chorób

skórnych i wewnętrznych. Zastępuje maie codziennie od g. 10—12 r. i od 5—7 p. p. w mojem mieszkaniu, Dr. L. FALK, ul. Nawrot № 7.

Ogłoszenia drobne:

Do wynajęcia sklep z pokojem oraz dwa pokoje z kuchnią i trzy pokoje z kuchnią na I piętrze. Magistracka 8

Kupię zarna oo mienia zba za na mąkę korbą kręczone, ręczne. Wiadomość w administracji „N. Kurjera Łódzkiego“ Zaodnodnia 37. 0

Kasa National do sprzedania zaraz, Hotel Savoy, wiadomość w kantorze.

Skradziono garnitur w którym znajdowało się 100 rubli gotówka oraz list zastawny na 500 rubli za № 113917 wydany z Warszawskiego Tow. Kredytowego Miejskiego. Upraszają się o zwrot listu, gdyż odpowiednie zastrzeżenie już poczynione. A. Tambelli.

POŁUDNIOWA 2. Tel. 18-59

Syphilis, choroby skórne, włosów. (kosmetyka lekarska) weneryczne moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Erllich Hata „600“ -914 (wśródzynie) Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) chorób włosów i skóry przy pomocy sztucznego stożca wysokogórskiego (quartzlampa) oświetlenie kanału (uretkoskopia). Przyjmuje od 8—1 r. i od 9—9 po poł. Pane od 5—6 po poł. Dla pań osobna poczekalnia

Dr. H. Rozenblatówna

choroby dzieci Spacerowa 27, telef. 31-69.

Panienka poszukuje wspólnego pokoju tańco. Oferty w Kurjerze pod „Pokój“.

Zaginął dowód № 84296 Oddziału I-go łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego. Zachodnia 31.

Zaginął weksel na 171 rubel wystawiony przez Karłowskiego z Zawady, na slocenie L. Grinberga platny 2/8 1914 znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem, Srednia 15, Grinberg.

